

Wacław Zalewski

Konieczność dekoncentracji przemysłu

Zabezpieczyć warunki rozwoju dla drobnego przemysłu i rzemiosła

Dr. Roman Górecki — prezes Banku Gospodarstwa Krajowego wygłosił przez radio dnia 6 bm. przemówienie, w którym omawiając szeroko podstawy uprzemysłowienia kraju, powiedział między innymi:

„Należy zatem zabezpieczyć dla średniego i drobnego przemysłu oraz dla rzemiosła właściwe warunki rozwoju technicznego i gospodarczego, stawiając jako zasadę nie koncentrację wytwórczości przemysłowej w wielkich przedsiębiorstwach, a racjonalną decentralizację wytwórczości w oparciu o silne gospodarstwo średnie i drobne warstwy przemysłowe i rzemieślnicze. W rozwinięciu tej zasady należy przy opracowywaniu wszelkich planów uprzemysłowienia kraju uwzględnić w niej z góry zakres produkcji przeznaczony dla średniej i drobnej wytwórczości i rzemiosła”.

Przecieram czy, czyżby nie wzrok nie myli? Czyż to ten sam generał Górecki, który przez tyle lat na tym że co i dziś stanowisko pędzi rydwan gospodarki polskiej — akurat... w przeciwnym kierunku?

Więc jakże? Dziesięć lat szary pałac na zbiegu Alei Jerolimskiej i Nowego Świata pracował nad koncentracją przemysłu, subsydiując niezdrowe wielkokapitalistyczne przedsiębiorstwa o kapitale przeważnie zagranicznym i żydowskim, rekinów żyjących z premii eksportowych i ulg podatkowych (wiemy jak się robi premie eksportowe. Jaki kapitał uciałał sobie z tych premii bekoniarz Robinson?), niszcząc nielitościwie drobny przemysł, rzemiosło, sprowadzając chałupnictwo do roli niewolnictwa.

Dziesięć lat uczono ludzi chodzić na rękach w imię wyższych celów — podżwignięcia Polski gospodarczo, — a teraz z taką samą pewnością siebie p. Górecki oświadcza przez milion głośników, że trzeba chodzić... na no gach.

Kochany doktorze i generale! przesyła Górecki. Cieszymy się

bardzo, że zaczął pan nareszcie tak myśleć, a mamy nadzieję, że i pracować tak jak i my o tem myślimy i myśleliśmy wtedy, gdy pan był przeciwnym zdania, tylko niech pan pomyśli ile stracono dóbr, pracy, pieniędzy, czasu i dobrej woli ludzkiej na takie eksperymenty?

Jeśli trzeba było lat i doprowadzenia stanu średniego prawie do katastrofy, by pan przejrzał — pytamy ile, od dziś poczynając, trzeba lat, by Pan przyswoił sobie te tezy, które my dziś na łamach naszego pisma głosimy?

Może za 5 — 10 lat usłyszymy od Pana przez radio, że:

„Kapitał żydowski uważamy za kapitał obcy, że węgł w polskiej ziemi należy do Polaków i wara od niego rekinom zagranicznym i wielkokapitalistycznym, że 8 milionów bezrobotnych chłopów ma prawo osiedlenia się w zażydzonych miastach i pan im w tym pomoże eksmitując żydów z centrum na peryferie, że drogi i kanały może budować także te 8 milionów bezrobotnych, że czerwona spółdzielczość zabija handel i inicjuje prywatną, że żydom będzie odebrane prawo prowadzenia hurtowni itd. itd.”

Panie Dyrektore Banku Gospodarstwa Krajowego — Pańskim obowiązkiem jest dbać o gospodarkę kraju, Pan jest za nią odpowiedzialny! Niechże się Pan zdoła, przeciw Pan jeszcze nie jest stary, i wysiłkiem woli oraz pracą nad sobą przebiedzie lotem błyskawicy przestrzeń, dzielącą Pana od współczesnej polskiej twórczej

myśli gospodarczej, by z wyżyn kamienicy B. G. K. mógł Pan dyktować naprawdę współczesnymi metodami i realizować naprawdę współczesne tezy gospodarcze.

Wtedy stałby się Pan orłem wskazującym Polsce nowe możliwości i drogi — wtedy ruszyłaby z Panem ławą cała Polska z

takim dynamizmem, że rezultaty i szybkość realizacji byłyby dla Pana prawdziwą niespodzianką, a dla Polski gospodarczej zbawieniem.

A jeśli Pan nam w roku 1939 mówi o konieczności dekoncentracji przemysłu... no... cieszymy się bardzo...

Trubuna przyjaciół i przeciwników

Na obiedzie

W „Nowych wiadomościach ekonomicznych i uczonych” ukazał się artykuł treści następującej:

Referenci A, B, C i D spotykają się u Stecena i Simskiego na obiedzie.

Referent A. Co za hece wyprawiać z tymi posiedzeniami. Jutro znowu jakaś konferencja w sprawie ulg w taryfach na przewóz maki, a ja chciałem jechać do Zakopanego. Dwa dni przed świętami konferencja, którą to widział? Nie można poczekać? Kelnar, karta win.

Referent B. Ale nie irytuj się, to bardzo ważna sprawa. Pamiętaj Dyzio? Służył z nami.

Referent A. A, Dyzio? Ten, ten opowiadaj. Bysty chłop. Co on ma z tym do czynienia? O to reńskie 1915, proszę pana.

Referent B. A dla mnie pieczeń. Referent ekonomiczny związku młynarzy.

Referent C. To on już nie ma posady w gimnazjum? Proszę kaskę.

Referent B. Panie, przecież ja nie zamawiałem reńskiego. Do pieczeni reńskie, czy pan oszalał? Burgund 1915. Dureń! Już nie. On z tą chemią jakoś nie bardzo dawał sobie radę. Poradziłem mu, żeby poszedł do młynarzy i nawet pomogłem.

Referent D. Dla Dyzio trzeba coś zrobić, nie ma kwestii. Ale chciałem wam jedno powiedzieć: wniosek o te ulgi popiera pan K. z departamentu produkcji zboża, bo wpadł z tymi opłatami i chwieje się. Po co mamy mu pomagać? To nieużyta swinia. Co, weźmiemy maszynkę?... Tak, duża. Kapucynka? Nie, trzy gwiazdki.

Referent A. Tak z tym K. już by trzeba skończyć. Pamiętajam jak mnie na złość przez sześć miesięcy trzy-

mał pod sukrem opnie w sprawie pozwolenia na przywóz kukurydzy. Wiedziałem, że to sprawa z Kaziem... Co, bierzecie trzy gwiazdki? Nie, dla mnie Hennessy... Tak, wieksza.

Referent C. Melba i niech pan przyśle papierosiarza. Kawa później. Pozwól sobie zaznaczyć, że nie jesteście należycie poinformowani. Widziałem wczoraj, jak K. pł w Baltii z prezesem L. On jest bardzo mocny i idzie wyżej. Uważajcie z nim. To niebezpieczna zabawa. Odegra się i podpuści Wam taką swinię, że zobaczycie...

Referent B. Pozwól sobie zauważyć, że prezes L. pije z każdym kogoś spótk.

Referent C. Może pan już dać tę kawę. Zobaczyć, że mam rację. Powtarzam: uważajcie, żebyście nie wpadli. Ja w tym nie chcę maczać palcy.

Referent D. Jestem tego samego zdania. Ale patrzcie, idzie Dyzio. O wilku mowa, a wilk tu. Jak się masz Dyzio. Siadaj i powiedz nam, o co ci chodzi.

Dyzio. Bardzo mi przyjemnie. Panowie już po? No to ja szybko dogonię. Coś przedkłada.

Referenci A, B, C i D. razem: Ale, ale bez handicapów. Wszystko tak samo. Najpierw gin. Tak, tak gin. Nie, większymi, większymi.

Referent C. Więc opowiedz Dyziu panom, jak to było z tą swoją profesorką? Czemuś rzucił? (Krótka releksja Dyzio pomijamy. Po chwili dalszy ciąg obrad).

Referent A. Tak, tak. W życiu gospodarczym może ci lepiej pójdzie. Mów teraz o co ci chodzi.

Dyzio. Więc słuchajcie. Od pewnego czasu wywożymy duże ilości maki owałanej i płatków żytnich...

Referent B. Czy ty coś nie mylisz? Dyzio. Może być. Dopiero od miesiąca badam problemy młynarskie. Więc, wobec tego, że wywożę makę przez nasze porty zwiększa saldo ujemne w naszym bilansie płatniczym...

Referent B. Dyziu, znowuś kreć się. Dyzio. Zaraz, zaraz. Zadzwoń do Himmelberga, żeby mi tu przysłał notatkę, bo tak z głowy...

Referent A. Dobrze, zaczekamy, a tymczasem powiedz mi, czy ty tam dużo masz?

Dyzio informuje.

Referent C. Co? Strasznie mało. Wiesz z tymi ulgami sprawa jest niepewna i trochę trudna. Lepiej rzucić te młyny, dać ci odprowadzić, a ja już coś wykombinuję.

Dyzio. A na pewno dadzą?

Referent C. Muszą. Himmelberg. Zależy ode mnie tak czy tak. Otóż tworzy się międzyresortowa komisja dla badania nowoczesnej organizacji chałupnictwa. To by było niezłe dla ciebie.

Referent B. Nie obiecuj, bo wiem, że tam chce pójść Michaś z Kadeztuel. A ponieważ Staś musi się liczyć z dyrektorem P., który lansuje Michaśa, bo swego czasu dał mu komisarke w banku zagospodarowania, więc...

Referent D. Nie przesadzajcie z dyrektorem P. Ja mam komisarke w banku „Oszczędności i Pracy”. Jeżeli P. ośmieli się utracić Dyzio to zatrzymam kredyty na drobne warsztaty i

Führer zamiast religii

Hitlerowcy grzęzną dalej w bzdurach

W Berlinie ukazała się niedawno książka p. t. „Stunde des Offiziers (Godzina oficera). Autor, niejaki Hermann Sauer, stwierdza, że nie może być mowy o go towości i sprawności bojowej oraz o umiłowaniu szlendaru na rodowego bez chrześcijaństwa, wo bec czego zaleca wychowywanie żołnierzy a także i oficerów w duchu czci i miłości do Boga i zbawiciela naszego, Jezusa Chrystusa, Syna Bożego.

Jak można było przewidzieć, takie nastawienie nie poszło w smak czynnikom miarodajnym, głoszącym zasady „niemieckiej wiary”. Czołowe pisma partyjne

oświadczały wielkim głosem, że „nie mogą się w milczeniu zgodzić na to, by do fundamentów naszego państwa używano starej zaprawy wąpiennej”...

„Das Schwarze Korps” pisze m. in. w sprawie powyższej książki:

„...religijność żołnierza jest tak dalece związana z najwyższymi dla niego pojęciami o Narodzie, Führerze i Rzeszy, a tym samym z prawdziwym objawieniem woli Bożej, że prywatne rezerwy nauk dogmatycznych nie tu nie wskórają i w niczym nie zmieniają jego stanowiska”.

Dbaj o higienę

Veto

chroni mężczyzn
i zdrowie przyszłych
pokoleń

Sensacyjny wniosek inż. Szczepanowskiego

Odebrać subsydia obcym nafciarzom

Czy zainteresują się tym izby ustawodawcze?

Znany działacz polski na polu walki z obcym przemysłem naftowym, p. inż. Szczepanowski wystąpił przed kilkoma dniami do kilkunastu senatorów wniosek, oświadczenie go do laski marszałkowskiej.

Niestety wniosek ten nie został przez żadnego z senatorów zgłoszony mimo wielkiej swej wagi. Treść jego przytaczamy:

„Poprawka do budżetu Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz Ministerstwa Komunikacji.

Sumę około dziesięciu milionów złotych, przewidzianą obecnie — jako i dotąd była wypłacana — na rzecz rafinerii naftowych z tytułu częściowego zwrotu — tak zwanej refakcji — opłat taryfowych zapłaconych przez konsumentów produktów naftowych, wyłącza się z budżetu po stronie wydatków — i przekazuje się ją Ministerstwu Przemysłu i Handlu celem jej użytkowania na poparcie wiertnictwa naftowego.

Zaleca się użytkowanie jej przede wszystkim na odtworzenie polskiego stanu posiadania w przemyśle naftowym.

UZASADNIENIE

Ministerstwo Komunikacji, — z zatem instancją niewłaściwą dla spraw przemysłu naftowego — wydatkuje corocznie około dziesięć milionów złotych na poparcie tego przemysłu.

Kwoty te są wypłacane w gotówce poszczególnym rafineriom naftowym, należącym do obcego przeważnie kapitału — pod pretekstem zwrotu części opłat taryfowych zapłaconych przez konsumentów produktów

naftowych. Kwoty te rosną z roku na rok.

Ta forma popierania przemysłu naftowego miała na celu umożliwienie mu prowadzenia intensywnego ruchu wiertniczego. Okazała się ona jednak w zupełności nie celową, gdyż znaczna część odnoszonych rafinerii naftowych albo w ogóle nie prowadzi ruchu wiertniczego, albo też prowadzi go w bardzo nikłych rozmiarach.

Celowym będzie natomiast odanie powyższej sumy budżetowej na bezpośrednie jej użytkowanie dla popierania wierceń naftowych przez Ministerstwo Prze-

mysłu i Handlu — zgodnie z opiniami Państwowego Instytutu Geologicznego i „Karpackiego Instytutu Geologicznego” w Borystawiu. Dla tego celu należy wyłonić specjalną — nową — organizację polską”.

Wniosek ten, jak zaznaczyliśmy, nie spotkał się z pozytywnym ustosunkowaniem tych senatorów, do których zwrócił się inż. Szczepanowski o poparcie. Wobec tego publikujemy go, by zainteresować nim całe społeczeństwo. Może pod jego presją wniosek ten dostanie się na forum Izby Ustawodawczej i może zagraniczni kolonizatorzy naftowi zostaną pozbawieni dziesięciomilionowego prezentu, który winien być spożytkowany na cele uniezależnienia przemysłu naftowego od wpływów obcych i na nowe wiercenia.

W obawie przed żydami

Gorączkowe starania Alaski

o uzyskanie charakteru 49 stanu

WASZYNGTON, 19. 3. Północno - zachodnie terytorium Ameryki Północnej z półwyspem Alaską, sprzedane przez Rosję Stanom Zjednoczonym za cenę 7.200.000 dolarów w roku 1867, ma się stać 49-tym stanem Stanów Zjednoczonych.

Wpływowe czynniki na Alasce zwróciły się do Waszyngtonu z wnioskiem o udzielenie Alasce pełnego samorządu terytorialnego, jako stadium przejściowego dla definitywnego uznania Alaski, jako 49-go stanu równoprawnego Stanów Zjednoczonych.

W chwili obecnej na czele administracji Alaski stoi gubernator, mianowany na okres 4-letni przez prezydenta Stanów Zjednoczonych. Alaska posiada obecnie parlament złożony z izby i senatu i jest reprezentowana w izbie reprezentantów przez delegata, obieranego na 2 lata bez prawa głosu.

Przyczyną zainicjonowanej akcji, zmierzającej do włączenia terytorium tego do Stanów Zjednoczonych na równych prawach z innymi stanami, są uporczywie obiegające na Alasce pogłoski, ja-

koby rząd Stanów Zjednoczonych rozważał projekt masowego osiedlenia na Alasce emigrantów żydowskich.

Trzy minuty milczenia

W Wielki Piątek

Tygodnik „Catholic Times” proponuje, by w dzień Wielkiego Piątku o godzinie trzeciej po południu, kiedy Zbawiciel skonał na krzyżu, chrześcijanie całego świata zachowywali 3-minutową ciszę.

Udział żydów w handlu w Polsce

Według danych „Kurieru Poznańskiego” przedstawiał się on w roku 1933 następująco:

handel wiejski w 41,2 proc. w rękę żydów,
handel miejski w 58,5 proc. w rękę żydów.

Średnio dla całej Polski handel żydowski (podczas gdy żydów jest od 4 do 5 mil.) stanowi 52,5 proc. ogólnej liczby przedsiębiorstw handlowych. Naturalnie chodzi tu tylko o liczbę placówek, bo gdybyśmy zestawili stosunek kapitału handlowego żydowskiego i polskiego, otrzymalibyśmy cyfry jeszcze tragiczniejsze.

A żydzi wciąż mówią o upośledzeniu kupca żydowskiego i wołają dla niego o równouprawnienie!

Zatonął w kanale Samochód z pasażerami

AMSTERDAM, 19. 3. W pobliżu Vreewijk wpadł do kanału i zatonął samochód z 4 pasażerami, podążający do Antwerpii. Żadnego z pasażerów nie udało się uratować.

XII audycja dawnej muzyki

XII Audycja Stowarzyszenia Miłośników Dawnej Muzyki odbędzie się w dzień urodzin Bacha 21. 3. o godz. 20 m. 15 w Konserwatorium.

W programie: Sonta E i G Bacha na cembalo i skrzypce, Fantazja Bacha na cembalo, Utwory Couperina na cembalo i Sonata Veracimiego na skrzypce i cembalo.

Wykonawcy: Irena Dubiska — skrzypce i Schie Michalke — cembalo.